

Nr. 1658/46.P r o t o k o ł

Dnia 18 lutego 1947 r. w Krakowie. Wiceprokurator Sądu Apelacyjnego w Krakowie, Edward Pachański, Członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, działając na zasadzie dekrety z dnia 10.XI. 1945 r. /Dz. U.R.P. Nr. 51, poz. 293/ o Głównej Komisji i Okręgowych Komisjach Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce przesłuchał w trybie art. 20 przepisów wprowadzających kodeks postępowania karnego w związku z art. 107 i 115 kodeksu postępowania karnego niżej wymienionego świadka, który zeznał co następuje: - - - - -

Nazywam się Jadwiga z pierwszego małżeństwa Janikowa z drugiego małż. Zielińska, urodz. 2 maja 1891 r. w Rabce, wdowa, pracownica, wyzn. rzym. kat. niekarana, zam. w Krakowie. [REDACTED] - - - - -

Byłam z pierwszego małżeństwa Józef Janik, ur. 13 marca 1919 r. i od 1930 r. przebywał ze mną w Rabce, ul. Kościuski Boczna w domu Ryplowej. Na kilka lat przed wojną pracował jako elektromonter w zakładach fabrycznych w Stalowej Woli. Z chwilą wybuchu wojny powrócił do mego domu w Rabce. 9 marca 1940 r. wraz z Kazimierzem Sosenką i Tabaczką Zbigniewem obojgoma zamieszkałymi w Rabce na Słonek wybrał się na Węgry, by przedostawszy się zagranicę wstąpić do wojska polskiego. Wszyscy trzej jednak zostali ujęci przy przekroczeniu granicy polskiej przez niemiecką policję i następnie osadzeni w więzieniu w Czarnym Dunajcu. Po jakichś dwu miesiącach przetransportowano ich z Czarnego Dunajca do więzienia w Krakowie na Rynek przy ul. Montelupich. Zarówno ja jak i matka Sosenki oraz Tabaczka posyłałyśmy im do więzienia paczki żywnościowe w sposób tajemny przy pomocy sióstr Szarytek z Krakowa. W końcu czerwca 1940 r. matka Tabaczka oraz ja byłyśmy w Krakowie pod więzieniem na ulicy Montelupich i przez okno widziałyśmy swych synów i Sosenkę, którzy nas rozpoznali i dawali nam znaki rękami. Po ucieczce Marusarza z więzienia przy ul. Montelupich poinformowano mnie w Krakowie, że wię-

śmierci z celi 87, w której przebywał mój syn, Sosenska, Tabaczek i wielu innych wraz z Marusarzem, zostali wywiezieni z więzienia w nie-
wiadomym kierunku. 28-go lipca 1940 r. gestapowcy z Rabki zawiadomili
mnie ustnie, że syn mój Józef Janik zmarł 2-go lipca 1940 r. To samo
oświadczone Sosenkowej i Tabaczkowej o ich synach. Gdy zażądałam
otrzymania odpowiedniego zaświadczenia na piśmie, gestapowcy kazali
mi się udać do niemieckiej policji w Krakowie. Byłam w zarządzie wię-
zienia przy ul. Montelupich. Tam powiedziano mi jednak, że nie nie-
wiedzą o śmierci mego syna. Udałam się więc do policji niemieckiej
na ul. Pomorską, ale i tu niczego się nie dowiedziałam. Gestapowcy z
Pomorskiej powiedzieli mi, że nie mogą odnaleźć sprawy mego syna,
i że później przysłał mi odpowiednie zawiadomienie do Rabki. Do dnia
dzisiejszego jednak znikąd nie otrzymałam żadnego oficjalnego za-
wiadomienia o śmierci mego syna. Jestem przekonana, że został on po-
wieziony z Marusarzem z celi wywieziony z całą grupą innych więźniów do
Krzesławic i tam rozstrzelany. W dniu wczorajszym byłam w biurze
krakowskiego oddziału P.O.K. na ul. św. Anny i tam oglądałam część
przedmiotów i wycinków odzieżowych, pobranych z odzieży, w którą były
ubrane zwłoki ekshumowane w r. 1945 z fortu krzesławickiego. Nie na-
trafiłam jednak na części odzieży mego syna. W późniejszym czasie
przejrzałam jeszcze resztę tych rzeczy, gdybym natrafiła na takie, które
należały do mego syna, zgłoszę się, by o tem zawiadomić. Syn mój
Józef Janik był dość wysoki, tegi. Włosy miał czarne. W chwili za-
aresztowania go ubrany był w jednorzędową marynarkę koloru zie-
lonkawego w białe prążki, spodnie - pumpy zrobione z tego samego
materiału i w buty narciarskie. Na głowie miał zielony kapelusz
przepasany sznurkiem, taki, jak noszą w Tyrolu. Czy Sosenkowa i Ta-
baczekowa otrzymały później jakieś wiadomości o losie swoich synów,
tego nie wiem. - - - - -
Na tym protokół zakończono i po odczytaniu podpisano. - - - - -

Świadek:

Protokolował:

Jadwiga Wysocka

Zielonka Janina

Wiceprokurator Sądu Apel.

[Podpis]